

## BACA-POGORZELSKA: POLSKA GRUPA GÓRNICZA I CO DALEJ?

---

Mamy maj. Mamy Polską Grupę Górniczą. Hurra? No nie wiem. Mamy jeszcze bowiem Jastrzębską Spółkę Węglową i Katowicki Holding Węglowy, które już pukają do ratunkowych drzwi Skarbu Państwa – pisze Karolina Baca-Pogorzelska w swoim blogu na Energetyka24.com

Zaczynam się już powtarzać mówiąc, że powstanie PGG to wcale nie koniec, a początek długiej drogi restrukturyzacji polskiego sektora węgla kamiennego. Ale taka jest niestety prawda. Zresztą nawet resort energetyki nie próbuje już udawać, że problemu nie widzi – wszyscy ministrowie powtarzają, że JSW na szybko potrzebuje ok. 1 mld zł (sprzedaż PEC dla PGNiG Termika daje 190 mln zł), a KHW ok. 0,5 mld zł. A poza tym sama PGG – liczę i liczę, ale doliczyć się nie mogę, jakim cudem przy zadłużeniu 8,5 mld zł i nawet zrolowaniu obligacji, dokapitalizowaniu przez energetykę i FIPP (w sumie 1,8 mld zł) możemy mówić o uratowaniu dawnej Kompanii Węglowej. A na marginesie dodam tylko (tak, jestem złośliwa), że przemalowanie kopalnianych szybów z KW na PGG i przygotowanie nowych szyldów, pieczętek, papierów firmowych itp. może być ciekawym punktem kolejnego audytu (bo pewnie całkiem niebawem znajdzie taka potrzeba...).

Dla porządku musimy powiedzieć, że PGG ma już skompletowany zarząd. Jego prezesem został Tomasz Rogala, dotychczasowy szef KW. Jego zastępcy to Piotr Bojarski (były szef kopalni Budryk przed jej włączeniem do JSW), Adam Hochuł (przechodzi do PGG z KHW), Jerzy Janczewski (był m.in. dyrektorem ds. pracy w Jankowicach) i Andrzej Paniczek (również reprezentacja kopalni Jankowice – był tam m.in. dyrektorem ekonomicznym).

Nielatwe zadanie czeka zarząd PGG. O ile banki zgodziły się na odłożenie spłaty długów wobec nich (ok. 1,5 mld zł), to nie jestem przekonana, że tak samo łaskawi będą np. producenci maszyn górniczych.

Przed wszystkim jednak nie mogę zrozumieć, dlaczego górnikom wciąż się opowiada bajki. Ex premier Donald Tusk jeździł na Śląsk i przyrzekał, że żadna kopalnia nie będzie zamykana, bo przecież Polska węglem stoi. Takie banały, za przeproszeniem, opowiadają górnikom niemal wszyscy politycy bez względu na opcję. Bo Śląsk to duży region, silny elektorat... a że reszta Polski przez tak słabe działania w górnictwie ma serdecznie dość górników i psiochy na nich ile się da – to już osobna historia. A co górnik winny, że państwowy właściciel nie potrafi zarządzać swoim majątkiem?

Mieć – słowo kluczowe. A u nas jak państwowe, to takie trochę niczyje, choć gdy jest dobrze – drekuje się maksymalnie (nie każdy wie, że oprócz dywidendy w jednoosobowych spółkach Skarbu Państwa jest jeszcze 15% podatek z zysku – i gdy ten był w górnictwie, państwo ochoczo z niego korzystało...). Gdy węgiel był drogi na światowych rynkach, nikt nie myślał o cięciu kosztów, bo przecież spokój społeczny zawsze był (i jest) najważniejszy. Pamiętamy wszyscy debiut JSW? Jedyna w historii sytuacja, gdzie akcje pracownicze firmy dostali nawet ci, którzy ustawowo nie mieli do tego uprawnień. I gwarancje pracy, i obietnice cudów na kiju... Bo stanęły kopalnie. A przecież miał być

sukces. I owszem, wtedy był, bo cenę 136 zł zapamiętaliśmy z debiutu – i to by było na tyle. Dziś cieszą się ci, którzy kupowali w styczniu walor za mniej niż 10 zł, bo teraz cena oscyluje w okolicach 20 zł. A ci co kupili za 136 zł? Chyba wyczerpali słownik wyrazów brzydkich.

Ci co dzisiaj odtrąbili sukces PGG za kilka miesięcy będą musieli znowu szukać pieniędzy. Jedna wypłata w PGG to miesięcznie grubo ponad 200 mln zł. A przecież porozumienie ze związkami zawodowymi zakłada jedynie zawieszenie „czternastki” na ten i przyszły rok. Barbórka, deputat węglowy i wszelkie inne składniki górniczego wynagrodzenia (a jest ich w sumie ok. 20) zostają.

Podobnie jak wszystkie kopalnie KW, choć coś mi mówi, że z tych 11 obecnie, które w lipcu zostaną połączone w 3 megakopalnie (samodzielne zostają tylko Sośnica i Bolesław Śmiały) jednak nie wszystkie przetrwają. Zwłaszcza, jeśli ktoś naprawdę ma na tyle dobrej woli, by uwierzyć, że od 2017 r. PGG będzie rentowna.

Ja mogę powtórzyć za panią Premier – szczęść Boże, PGG. I daję słowo, że jeżeli nowy twór w TEJ formie (podkreślam – bez kolejnych kombinacji i finansowych inżynierii) poradzi sobie w warunkach rynkowych przy tak niskich cenach węgla energetycznego i przestanie być workiem bez dna, to pierwsza głośno przyznam, że się pomyliłam.

Zobacz także: [Baca-Pogorzelska: Kurs JSW rośnie pomimo gigantycznej straty](#)

Zobacz także: [Polska Grupa Górnicza zajmie miejsce Kompanii Węglowej już 1 maja](#)